Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 227 | Kraków, środa 3 października 1923 | Rocznik XXXII

4.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

100.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 200.000 M
Tygodniowo w Krakowie 23.000 M

Upadek kandydatury Skirmunta w Lidze narodów

Znowu klęska ministra Seydy

Jedną z samochwalczych baśni endeckich było, że z nastaniem rządów prawicowych wzrośnie autorytet Polski za granicą... Jednym zaś z objawów uporu endeckiego, albo też jednym z wyników, iż endecja musi schlebiać swoim przyjaciołom poznańskim jest to, że na czele polityki zagranicznej pozostaje p. Seyda, chociaż dotychczasowe doświadczenie, niestety, przynosi wciąż rezultaty fatalne.

Jak wygląda na rynku politycznym autorytet Polski, świadczy tych głosów 17, które otrzymał przy wyborach do Rady Ligi narodów Skirmunt — zdystansowany przez Benesza, zdobywcę **30 głosów**.

W ten sposób obok Anglji, Francji, Włoch i Japonji które bez wyboru należą do Rady Ligi — uzyskały tamże z wyboru przedstawicielstwo: Belgja, Brazylja, Czechy, Hiszpanja, Szwecja, Urugwaj.

Równocześnie z depeszami niedzielnemi, przynoszącemi już wieści o upadku polskiej kandydatury, przybyła do Krakowa „Gazeta Warszawska" z przepowiedniami dość różowemi:

Korespondent tego organu endeckiego, p. Smogorzewski, podnosił, że „szanse kandydatury p. Skirmunta są poważne, gdyż ma on poparcie Japonji, Ameryki, Włoch i Belgji, a Chiny zmieniły swe stanowisko na korzyść Polski".

[illegible] cel mieć [illegible] takie durzenie opinji [illegible] przed wyborami: Depeszę p. Smogorzewskiego wydrukowała „Gazeta Warszawska" z datą sobotnią 29 z. m.

Przecież blagowanie dobrych szans w obliczu przegranej jest tem przykrzejszą fanfaronadą.

Kto z dotychczasowej praktyki wie, ile ważnych spraw polskich rozstrzyga się przed forum Ligi narodów, zda sobie łatwo sprawę ze szkód, które ta klęska spowoduje. Zwłaszcza że triumfatorem jest tu równocześnie Benesz, którego polityka ma już swoją tradycję kroczenia po linji, wrogiej interesom polskim.

Wprawdzie endecki organ usiłował już z punktu wytłómaczyć — snadź przeczuwaną wreszcie, choć do ostatka blagą osłanianą klęskę „ofensywą rzekomych przedstawicieli mniejszości w Polsce", ale Czesi mają chyba także mniejszości i procentowo liczniejsze niż w Polsce i o nastroju bardzo opozycyjnym... Endecji jednak wydaje się, że gdy rzuci frazes o mniejszościach — jest odrazu kryta, zupełnie, jak gdyby chodziło o jakąś siłę wyższą, z którą uporać się nikt nie jest w stanie. Tymczasem obalony przez chjenę rząd Sikorskiego potrafił przeprowadzić chyba rzecz stokroć trudniejszą, mianowicie zatwierdzenie przez konferencję ambasadorów naszych granic wschodnich i żadna „ofensywa mniejszości" nie wytrąciła mu z rąk należycie przygotowanego sukcesu.

A potem, jeżeli istotnie udało się Beneszowi — jak niektórzy twierdzą — wyzyskać zwłaszcza sprawę żydowską w Polsce na niekorzyść kandydatury polskiej, to wina spada tu na krzykactwo endeckie, które dla tumanienia swoich wyborców uprawia dziką, antysemicką wrzawę, co nie przeszkadza zgoła menerom ósemki iść ręka w rękę z wielkim kapitałem żydowskim..

Tej historji o mniejszościach nie tknął nawet sam p. Smogorzewski; depeszę o ich machinacjach podpisał jakiś bezimienny jego zastępca.

Natomiast p. Smogorzewski wynalazł motyw, który może posłuży endecji do dowodzenia, że i ta klęska nie jest klęską.

Mianowicie podniósł on, że ze strony szwajcarskiej (Motty) podnoszono przeciwko kandydaturze Skirmunta zarzut, że Polska należy do rzędu wielkich mocarstw, gdy Liga narodów musi myśleć najbardziej o małych państwach.

Może endecja uzna to za dowód, że przy niej Polska tak zaawansowała pod względem swej potęgi, że przerosła te warunki, które kwalifikują na członka Rady Ligi narodów. Jednak... rzeczywiste mocarstwa należą do Rady Ligi bez poddawania się wyborom.

Warszawski „Kurjer Poranny" komentuje klęskę genewską i podkreśla, że wedle teorji p. Seydy czy jego inspiratorów należałoby starać się przeforsować kandydaturę Skirmunta obok, a nie przeciw Beneszowi. Pisze mianowicie o tym fatalnym pomyśle:

„W czyim umyśle zrodził się ten przedziwny pomysł, aby Polska nie zwalczając kandydatury p. Benesza i nawet akceptując ją pokornie, przy jego boku i pod jego protekcją weszła do Rady Ligi, nie wiadomo dokładnie. Jeżeli ten pomysł został podszepnięty z zagranicy, znaczyłoby to, że osądzono tam już, iż z obecnym rządem polskim można sobie pozwolić na wszystkie żarty. Po dłuższem wahaniu, po konferencjach p. Piltza w Sinaja i p. Strassburgera w Rydze, po dłuższem badaniu gruntu przez samego p. Skirmunta w Genewie, uznano, że jest to pomysł nietylko najlepszy, ale dający całkowitą pewność urzeczywistnienia.

Dodawano, że p. Skirmunt nigdyby się nie był zgodził na postawienie swojej kandydatury, gdyby tej pewności nie było. Ktokolwiek tłómaczył, że jest [illegible] triumfalnego [illegible] sem P[illegible] polskiej kandydatury [illegible] go powodu, że gra szła o jedno krzesło, na którem równocześnie dwóch ludzi nie może się pomieścić, — ktokolwiek perswadował, że lepiej nie narażać się na manifestacyjne stwierdzenie upadku naszego autorytetu, a skupić resztki energji do zwalczania kandydatury p. Benesza, jako jawnej zniewagi dla Polski — uważany był za ukrytego masona, pragnącego przeszkodzić niewątpliwemu triumfowi „narodowego rządu".

Rezultat głosowania potwierdził najpesymistyczniejsze przewidywania. Benesz uzyskał prawie dwa razy więcej głosów, niż p. Skirmunt i wszedł do Rady Ligi — w której Polska zasiadać nie będzie. Jeżeli dotychczas Rada Ligi była instytucją, w której Polska miała do zwalczania liczne trudności, uprzedzenia i intrygi, — od chwili wejścia do niej p. Benesza, nie możemy się po niej niczego spodziewać oprócz złej woli i wrogich tendencji. Mamy do czynienia z nową klęską Polski, której następstwa nie dadzą się nawet obliczyć".

Ocenę swoją kończy ów dziennik przypuszczeniem, że może ta klęska spowoduje nareszcie dymisję p. Seydy.

„Dymisja p. Seydy, — pisze — który jest sprawcą tej klęski, zarówno jak i wszystkich innych, które ją poprzedziły, nie ulega już chyba nakoniec wątpliwości. Ktokolwiek obejmie jego następstwo, będzie musiał wlec za sobą ciężar tych wszystkich zupełnie potwornych szkód, jakie wyrządziło Polsce to tak bezprzykładne, choć tak krótkie urzędowanie".

Być może, że na treść pierwszego zdania złożył się oprócz zrozumiałego rozgoryczenia przeciwko polityce p. Seydy i fakt, że [illegible] Wielkopol[illegible] w Bur[illegible] z [illegible]skim, który [illegible] wspominany był jako następca p. Seydy.

Gorsze jutro p. Witosa

Pisaliśmy przed kilku dniami, jak p. Witos przyjął delegację urzędników państwowych. Obecnie podajemy dokładny przebieg tej „audjencji":

W myśl polecenia Zjazdu delegatów stowarzyszenia urzędników państwowych z 23 i 24 września br. udała się w dniu 28 września delegacja w składzie 4 osób, do premjera p. Witosa. Z delegacją p. premjer Witos przeprowadził w głównych momentach następującą rozmowę: Delegacja, powoławszy się na ogólny stan wyczerpania materjalnego urzędników państwowych i na stkutki tego, jak rozprzężenie sprawności państwowych urzędów, obniżenie się poziomu etycznego i fachowego ogółu urzędników państwowych, zwróciła się z pytaniem, co będzie dalej, czy są jakiekolwiek plany rządu i nadzieje na pewną choćby drobną poprawę. Premjer odpowiedział krótko: **„Jutro będzie gorsze jak dzisiaj.** Nic innego powiedzieć wam nie mogę, gdyż inne powiedzenie nie byłoby szczerem. **W tej chwili państwo nie jest w stanie w najmniejszym stopniu uwzględnić żądań urzędniczych**, tembardziej, że pan minister skarbu od tego uzależnił możność prowadzenia swego resortu".

W dalszym ciągu rozmowy, na pytanie, co urzędnicy mają robić, nie będąc w możności przysposobienia się do przetrwania zimy, pan premjer odpowiedział:

„Róbcie co chcecie, ja wam nic więcej powiedzieć nie jestem w stanie. Jak się skarb poprawi, to wtedy będziemy mogli zastanowić się nad tem, by urzędnikom przyjść z pomocą".

W związku ze zrobioną uwagą, że w szeregach urzędniczych panuje **ogromne rozżalenie** a często rozpacz, że poszczególne jednostki straciły wiarę w możność poprawy swego stanu na drodze wyczekiwania, pan premjer oświadczył:

„Gdyby nawet doszło do zakłócenia normalnego biegu pracy, względnie prób bezrobocia, to zo**stanie takowe natychmiast zlikwidowane.** Rząd wie, kto o tem myśli i kto przygotowuje akcję strajkową i ci **wszyscy musieliby przestać natychmiast spełniać obowiązki urzędników państwowych.** W tym kierunku zapadła już wyraźna uchwała Rady ministrów."

Raz jeszcze podkreśliwszy, że **nie jest w stanie nic obiecać**, delegację pożegnał.

Tej kategorycznej odmowy zrobienia czegokolwiek urzędnicy nie przyjęli spokojnie do wiadomości. Przeciwnie, komitet centralny pracowników państwowych uchwalił zaprotestować przeciw temu stanowisku premjera i oświadczył, że wobec olbrzymiego rozgoryczenia nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za następstwa, a temmniej za groźbę wydalenia ze służby przywódców organizacji, pracujących dla ogółu. Celem ustalenia dalszej taktyki przed zapowiedzianym na 6 bm. strajkiem odbędzie się przed tym terminem zjazd delegatów Związków urzędniczych, który zajmie wobec tej sprawy decydujące stanowisko.

* * *

Pesymizm p. Witosa — jak już mieliśmy sposobność pisać — stoi w rażącej sprzeczności do optymizmu p. Kucharskiego. Pierwszy widzi przyszłość w najczarniejszych barwach, drugi wyposaża ją w najbardziej różowe. Kto z nich ma rację? Na to odpowiedzą cyfry: odkąd p. Kucharski wygłosił swe expose, że pożyczka prawie już gotowa, że bank emisyjny może być dziś-jutro utworzony, że deficyt zniknie itd., dolar poszedł w górę o przeszło 50 tysięcy, zaś w Zurychu marka polska znowu spadła o kilka punktów i dziś stoi najniżej, jak kiedykolwiek stała. Zdaje się, że p. Witos przecież realniej patrzy się na stan rzeczy, aniżeli minister skarbu, który już z tytułu swego urzędu powinien być najsuchszym realistą.

P. Kucharski jest jednak przedewszystkiem partyjnikiem i z tego punktu widzenia musi inaczej!

patrzeć na sprawy. P. Kucharski, jak go określa „Kurjer Lwowski" (Nr. 232), wojenny bogacz i wojenny polityk, czuje się zbyt silnie członkiem partyjnego rządu, aby prawdą miał zamącać to, co ten rząd chce w społeczeństwo jako prawdę wmówić. Cóż, kiedy ta metoda ma pecha, gdyż fakta przekreślają najpiękniejsze wytwory wyobraźni. Trzeba tylko, aby pojawiła się na widowni sprawa pokrycia nieodzownego wydatku, jakim jest żądanie urzędników, aby z nadwyżki zrobiło się przeraźliwe minus.

* * *

Czy mamy w Polsce rzeczywiście rząd parlamentarny, za jaki chce uchodzić i za jaki sam się ogłasza obecny rząd chjeńsko-piastowy? Czy z tej racji, że jedynka i ósemka zawarły pakt, który dał im niewielką zresztą przewagę cyfrową, rząd ten poza szumnem określeniem „narodowy" może też nazwać się parlamentarnym? Wiemy, że sąd nasz pod tym względem mógłby się wydać podejrzanym, jako że — powiedzą — jesteśmy interesowani w zmniejszaniu „dobrych właściwości" tego rządu, a nazwanie go parlamentarnym byłoby z pewnością jedną z najlepszych jego właściwości. Niechże na to pytanie odpowie człowiek tak niepodejrzanie prawicowy, człowiek tak ściśle z menerami prawicy złączony jak prof. Stanisław Grabski, który w „Słowie Polskiem" w sposób tak dobitny, na jaki najzaciętszy opozycjonista dotąd się nie zdobył, wystawia temu rządowi najniepochlebniejsze świadectwo. Z wywodów prof. Grabskiego wynika, że rząd obecny nie jest wcale rządem parlamentarnym, że podział wpływów między tworzące go stronnictwa nastąpił wyłącznie z punktu widzenia interesów partyjnych, że poprostu rząd potraktowany jest jak folwark, który parceluje się między udziałowców. Pisze p. Grabski:

„Rządy parlamentu, sprawowanie przez parlament władzy wykonawczej, prowadzą w nieuchronnej konsekwencji do **rządów partyjnych.** A gdy niema w parlamencie dość silnego stronnictwa, by samo jedno mogło wziąć w swe ręce rządy państwem, następuje **parcelacja ministerstw między spółkę stronnictw,** stworzoną dla objęcia rządów, przyczem najwięcej z takiej parcelacji uzyskują korzyści **stronnictwa o najbardziej giętkich zasadach.** I to jest już najgorsze. Bo wtedy **nietylko rząd jest w nieodpowiedzialnych rękach, ale niema go wcale;** zamiast rządu jest tylko rada ministrów z przewodniczącym, którego głównem zadaniem pilnowanie trwałości kompromisu, łączącego skoalizowane stronnictwa".

Czy znajdzie się ktokolwiek, któryby w tem ujęciu nie widział wiernego obrazu obecnego rządu? Widzimy przecież na każdym kroku, że rząd obecny po prostu nie jest rządem ładu i składu choćby na jednym przykładzie takiego rażącego rozdźwięku między słowami Witosa i Kucharskiego. Niema wcale rządu — oto istotna prawda; są tylko ministrowie, z których każdy działa na własną rękę, każdy gra własną melodję i nie dziwota, że zamiast sharmonizowanego utworu wychodzi kakofonja. Jakież jest następstwo takiego niezgrania się zespołu? Powiada p. Grabski:

„W tych warunkach z konieczności rzeczy fachowa wiedza i rzeczowe kwalifikacje muszą być zlekceważone, **rządy państwa dostają się w ręce tych, którzy chcą i umieją najlepiej zabiegać o swą w stronnictwach popularność oraz w ręce finansujących wybory grup wielkokapitalistycznych".**

Ależ tosamo — w odniesieniu do braku fachowej wiedzy i rzeczonych kwalifikacji powiedział pos. Mianowski o ministrze skarbu, najbardziej prononsowanym członku obecnego rządu! Człowiek, który nigdy z budżetem, z podatkami a już najmniej z walutą miał do czynienia — czy potrzeba dosadniejszego określenia na brak fachowości? Na specjalne podkreślenie zasługują słowa o „finansujących wybory grupach wielkokapitalistycznych". Tu prof. Grabski, świadomie czy nieświadomie, wprost palcem wskazuje na znany fakt opodatkowania się wielkiego rolnictwa od morgi i wielkiego przemysłu od robotnika na rzecz ósemki, na robienie wyborów zapomocą pieniędzy Lewiatana na to, aby potem utworzyć rząd rzekomo od tego Lewiatana niezawisły.

Uwagi prof. Grabskiego, co zasługuje na specjalne podkreślenie, pojawiły się w dzienniku, na którem figuruje nazwisko ministra skarbu p. Kucharskiego jako wydawcy. Nie będzie on bardzo zbudowany tym ogólnym a w odniesieniu do jego osoby specjalnym sądem.

* * *

Taką, wedle określenia wybitnego członka obecnej większości rządzącej, jest struktura rządu. Rozdzielono już i jeszcze ma się rozdzielić teki nie według zasług i zdolności, lecz wedle klucza partyjnego. Kandydatura Bryla na ministra — oto norma stosunków wytworzonych paktem krakowskim i jego następstwami! Cóż naturalniejszego, że p. Witos, który przecież stoi najbliżej tych spraw i który chyba dobrze zna swoich ludzi i swoich sojuszników, widzi jutro o czarniejszych barwach? Właśnie dlatego, że zna on stosunki i ludzi, nie może on podzielać optymizmu p. Kucharskiego, który dziwnie pojmuje swą odpowiedzialność, rzucając fr[illegible], które w najbliższych 24 go[illegible] fakta obalone.

O co [illegible]? O przedłużenie świetności ministerjalnej [illegible] kilka jeszcze dni czy tygodni! Nie zważa się na ustawy, nie zwołuje się Sejmu, byle ujść krytyce i karze. A że w tych warunkach jutro musi być gorsze, należy p. Witosowi przyznać słuszność.

ll.

—ooo—

UWAGI

—o—

Na jakich drożdżach rośnie drożyzna

Od 1 października weszła w życie nowa, naturalnie podwyższona, taryfa kolejowa i pocztowa. Jak nam jeden z większych kupców oświadczył, wskutek tej podwyżki towary podrożeją o około 5 proc. A o ile w rzeczywistości podrożeją?

Z ważnością od 1 października rząd podniósł akcyzę od zapałek z 120 na 600 marek od pudełka zawierającego najwyżej 60 zapałek. Jeżeli dotąd pudełko zapałek kosztowało do 1000 mk., ile teraz będzie kosztowało? W każdym razie w każdym sklepie inaczej.

Akcyza od drożdży krajowych podwyższona została z 5 na 20 tysięcy, a od zagranicznych z 6 na 24 tysięcy od kilograma. W jakim stosunku ta podwyżka wpłynie na położenie chleba i bułek?

Z tych kilku przykładów widzimy, że ministrowie skarbu się zmieniają, ale jedna metoda stale panuje, mianowicie metoda podwyższania podatków spożywczych i taryf w przedsiębiorstwach państwowych. Można przyznać, że podwyżka kilkuset marek czy na nawet kilku tysięcy nic gra roli, ale trzeba pamiętać, że taka drobna podwyżka, przechodząc z rąk rządu poprzez całą sforę pośredników aż trafi do konsumenta, rośnie jak lawina i przygniata swym ciężarem najbardziej tych, których zarobki nie rosną ani w przybliżeniu w tem szalonem tempie.

Rząd wyszukuje coraz nowe drożdże, na których drożyzna zdrowo i szczęśliwie rośnie.

We wtorek 2 października o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II p.)

odbędzie się

ODCZYT

tow. posła Czapińskiego

pod tytułem

Międzynarodówka Robotnicza

Obecna sytuacja w Europie powojennej. — Perspektywy nowej wojny. — Rola komunizmu. — Zjazd w Hamburgu; jego obrady i uchwały. — Etapy rozwoju Międzynarodówki. — Moskwa a Hamburg. — PPS a Międzynarodówka.

Rada Robotnicza wzywa wszystkich członków PPS i sympatyków do niezawodnego przybycia.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

30

Ciąg dalszy.

Dziwnym trafem, najdrastyczniejszy z tego rodzaju eksperymentów, podjętych na nim samym, nie miał nic wspólnego z jego odkryciem; odnosił się do czasów studenckich i badań sławnego chirurga, profesora Lempriere, w którego laboratorjum naukowem wówczas pracował. Gdy profesor oświadczył się za przerwaniem doświadczeń, do których młody asystent przywiązywał jego zdaniem zawiele wagi, gburowaty, niesympatyczny młodzieniec, posępnie nacisnął kapelusz na głowę i wyszedł z laboratorjum, mrucząc niepochlebne uwagi o „idjotach sentymentalnych, cofających się w połowie drogi". Zamknął się następnie, by „dalej prowadzić robotę".

Gdy wyniki pracy w ten sposób osiągnięte, miały zostać ogłoszone, grubem bluźnięciem pióra wykreślił swe nazwisko z karty tytułowej, zredagowanej przez profesora; nie przez brak ambicji lub świadomości, jaką doniosłość dla początkującego pracownika posiadać mogą słowa: „Przez Klaudjusza Lempriere'a i Raula Marchand'a, lecz gwoli ścisłej logiki: „Chyba że pan zamierza udekorować kartę tytułową nazwiskami i zasługami wszystkich świnek morskich" — oświadczył profesorowi. Pozostał obojętnym na rodzicielskie niemal przywiązanie, jakiem profesor z żoną starali mu się odpłacić za to, co w naiwności serca uważali za heroiczną i wspaniałomyślną samo-ofiarę. Dosyć lubił Lempriere'ów, lecz pierwiastek sympatji osobistej jaki wzmował go do stosunku z nim, mocno go drażnił. Zajmował się był problematem, li dla niego samego.

Skończywszy czterdziestkę, zdumiał się niepomiernie, zakochawszy się głęboko w osieroconej dziewczynie, wychowanej w klasztorze, a o połowę młodszej od niego. Po ślubie przeobraziła się szybko w jedną z lwic salonowych Paryża, posiadając istotnie duże zdolności towarzyskie. Mąż, który początkowo z gniewną niechęcią tolerował oblegający ją tłum młodych ludzi, nagle zaczął się do tego wszystkiego odnosić z szacunkiem i powagą, z chwilą gdy mu wyjaśniła, że pragnie prowadzić dom otwarty, poto jedynie, by młodym lekarzom rozszerzyć horyzonty duchowe, przez obcowanie z najwybitniejszymi przedstawicielami tego zawodu. Był wprawdzie z góry przekonanym, że misja naukowa Celestyny w sferze lekarzy niższorzędnych, może ją jedynie narazić na rozczarowanie; zbyt jednak był poważnym pracownikiem, by lekceważyć jakiekolwiek próby szczere, choćby niedorzeczne i dziecinne, podjęte przez istotę bardzo młodą. „Ma prawo popełniać błędy na swoją odpowiedzialność i wyciągnąć z nich naukę. Już się ona rychło pozna na tych pudłach oswojonych; gdyby zaś Ferrand lub inny z nich pozwolił sobie na zuchwalstwo, potrafię ją obronić".

Celestyna nie żądała opieki i nie okazywała rozczarowania. Niewzruszony jej chłód, który od pierwszej chwili wyodrębnił ją w jego oczach od wszystkich innych kobiet, nie uległ zmianie ani w wirze życia paryskiego, ani w małżeństwie, ani przez macierzyństwo. Nawet śmierć dziecka nie wydobyła z niej najlżejszej choćby oznaki wzruszenia, a Marchand, który pokochał ją był jako kobietę, nauczył się ją szanować jako człowieka. I on również nie okazywał cierpienia, i wiedział, ile kosztowało go to panowanie nad sobą. Dotknięcie drobnych paluszków, gdy potajemnie wsuwał do nich stokrótkę przed zamknięciem trumienki, zachwiało na chwilę jego zaufaniem do siebie. Był to pierwszy przejaw nieznanego, prawdziwego Raula Marchanda, którego głęboką wrodzoną melancholję przysłonił był tak silną żałobą wiedzy i wybitnem powodzeniem w swym zawodzie.

Niezadługo poprosiła go, by w przyszłości uważał ją za siostrę, gdyż nigdy już nie chce mieć dziecka. Wyrok ten przyjął dość spokojnie, gdyż wogóle zwykł cierpienia znosić spokojnie; kochał ją jednak, a wytężona praca utrzymała była jego życie w takiej czystości, że w wieku dojrzałym zachował młodzieńczą potęgę namiętności. Pragnienie posiadania syna dręczyło go jak rana jątrząca; w pierwszej jednak chwili nie zdołał wydobyć głosu na odpowiedz. — Wiem, że potrafisz mnie zrozumieć — szepnęła łagodnie, a on odwrócił głowę i poklepał ją po ramieniu, jak ojciec.

— Tak, droga moja, rozumiem.

Zamknął się w pracowni i walkę swą stoczył sam. Później odsunął ból własny, rozmyślając, jakby pocieszyć Celestynę. Śmierć dziecka musiała ją dotknąć głębiej jeszcze, niż przypuszczał. Nocą, nadzieja trwożna, wsunęła się do jego umysłu; ukochane jego odkrycie było dlań jakby dzieckiem; gdybyż i ona poznała je i ukochała? Może zdołałoby ją pocieszyć, jak pocieszyło jego? Gdy jednak próbował jej mówić o swych doświadczeniach, wstrząs strachu lodowatego zmroził mu język; doznał tego samego przerażającego uczucia, nieco tylko słabszego, jak wówczas, gdy po raz pierwszy trzymał ją w objęciach. Zanim zdołał przemówić, ona spokojnie mówiła o jakichś błahostkach. Potężnym wysiłkiem zdołał się opamiętać. — Tak być nie może — pomyślał — muszę więcej nad sobą panować. Specjalista chorób mózgowych nie może sobie pozwalać na takie skoki. A bądź co bądź jestem głupcem egotystycznym. Skądby ją to miało zajmować? Biedaczka nie potrzebuje mojego dziecka, lecz swego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Socjalizm a religja

Odpowiedź „Głosowi Narodu“. — Adam Mickiewicz o socjaliźmie i klerze

Niedzielny „Głos Narodu“, organ chadeków krakowskich w artykule p. t. „Katolicki pogrzeb a czerwone sztandary“ stara się usprawiedliwić postępek księży, którzy opuścili pogrzeb ofiar katastrofy w kopalni „Reden“ z powodu obecności czerwonych sztandarów. „Argumenty“ wysuwa „Głos Narodu“ następujące: 1) Idea socjalistyczna jest antychrześcijańską i wrogą Kościołowi, 2) czerwone sztandary są symbolem tej idei a prawo kościelne do pogrzebu katolickiego niedopuszcza stowarzystw lub godeł religji katolickiej wrogich“.

Dlatego, zdaniem „Gł. Nar.“, „stanowisko księży było podyktowane posłuszeństwem prawu“ i należy „atakować nie duchowieństwo, które tu nic nie zawiniło, — pisze niejaki p. W. Z. — ale prawo“. Dobre i to — jak na organ klerykalny — przyznanie, że **prawo kościelne zawiniło, i należy go zaatakować.** A że to prawo **ustanowił kler** — to jasnem jest, że on za to prawo odpowiada, więc poco to różniczkowanie?

Zarzut „antychrześcijańskości“ socjalizmu jest bardzo **spóźniony.** W prawdziwość jego sam p. W. Z. nie wierzy. Tym zarzutem usiłował kler zwalczać socjalizm, wykorzystując swój wpływ religijny na masy, które pragnął zwrócić przeciw socjalizmowi. Daremny to był i jest trud.

Życie wykazało całą kłamliwość tych argumentów, które okazały się pospolitem oszczerstwem. Socjalizm skupia pod swymi sztandarami ludzi religijnych, którzy nie czują absolutnie rozdźwięku między ich wiarą a szczytnemi dążeniami Idei społecznej sprawiedliwości, przeciwnie widzą w niej wypełnienie pięknych ideałów chrześcijaństwa.

Wskazywanie p. W. Z. na „odrębny światopogląd wytworzony przez niemieckich teoretyków“ niczego nie dowodzi. Różni myśliciele różne mieli poglądy na religję. **Były to ich osobiste poglądy.** Żaden program socjalnej demokracji nie zawiera walki z religją, przeciwnie, uznaje ją za rzecz świętą, bo sprawę **osobistą** sumienia każdego człowieka.

Idea socjalistyczna nie jest więc sprzeczna z chrześcijaństwem. Poglądy społeczne Chrystusa zawarte w Piśmie św. zgodne są z socjalizmem. Ustrój pierwszych gmin chrześcijańskich, oparty był na równości i spólności dóbr materjalnych i duchowych. Wśród najgenjalniejszych i najszlachetniejszych ludzi socjalizm miał zwolenników i wyznawców. Wspomnimy tu tylko o **Adamie Mickiewiczu,** wieszczu uwielbianym przez cały naród polski.

Oto co pisał Mickiewicz o socjaliźmie w „Trybunie Ludów“, redagowanej przez siebie w roku 1849 w Paryżu:

„Socjalizm, jako całkiem nowy, ma nowe pragnienia i nowe namiętności, **których pojąć nie mogą ludzie starego społeczeństwa,** podobnie jak pragnień młodzieńca nie pojmie dziecięctwo ani zdziecinniała starość“.

„Uczucia religijne i patrjotyczne są podstawą socjalizmu“.

„Socjalizm jako zasadę, mogą przyjąć tylko ludzie religijni i patrjotyczni“.

„Zawsze byliśmy przekonani: mianowicie, **że ludzie, którzy zawsze zwalczali wszelkie uczucia religijne i odrzucali wszelkie poczucie narodowe** francuskie, są **urodzonymi wrogami** socjalizmu“. *).

Tak myślał o socjaliźmie **głęboko religijny** myśliciel i poeta Adam Mickiewicz. W socjaliźmie widział Wielką Ideę, zgodną z poczuciem religijnem i patrjotycznem.

O klerze pisał Mickiewicz w tejże „Trybunie Ludów“:

„**Kościół urzędowy i jego naczelnik,** papież, pokładają nadzieję jedynie w protekcji ministrów austrjackich, rosyjskich i francuskich, **po większej części niedowiarków lub ateuszów.** Najuczciwszy z nich, obywatel Barrot, na rozprawie sądowej bronił tezy: że **prawo powinno być ateistyczne**“ (strona 218).

W sprawie **świętopietrza** (podatku dla papieża) zaniechanego w czasach reformacji a wznowionego w formie składki dobrowolnej zbieranej przez Kościół w r. 1849, jak się pokazało później, na potrzeby zbrojnej wyprawy papieża w celu obalenia Republiki Rzymskiej i **przywrócenia utraconej władzy świeckiej papieża** Mickiewicz pisał:

Księża i prałaci, wy **oczekujecie zbawienia tylko od złota, od kanonu** i protokołów, a tych środków, których nie posiadacie, domagacie się **od władzy ziemskiej;** wy, którzyście powinni podźwignąć i zbawić ziemię, **domagacie się od ziemi, żeby ona was podźwignęła i zbawiła.** Nie mówcie, że ludy was opuszczają; **to wy je opuściliście; one was szukają na posterunku waszym i tam was nie znajdują;** one chcą się dźwignąć, **a wy je w dół spychacie.** Posiadaliście siłę niezwyciężoną, bogactwo niepożyte, które dają życie, **a porzuciliście je, te skarby niebieskie, dla ziemskich,** które zabijają ducha“. (Str. 192—193).

Słowa te nie straciły i dziś nic na sile i aktualności. I czy panie W. Z. Mickiewicz był też wrogiem Kościoła? Nie — on pragnął tylko prawdziwego Chrystusowego Kościoła.

Mickiewicz uważa socjalizm za **zgodny z religją.**

Jeżeli kler uważa czerwone sztandary za godło towarzystw „religji katolickiej wrogich“ to popełnia ogromną niedorzeczność i nietakt. Przecież członkowie polskich organizacyj socjalistycznych, robotniczych, **to także członkowie Kościoła katolickiego!** Jakżeż Kościół może tolerować w swem łonie tyle setek tysięcy „wrogów“ religji? Więc skoro socjalistycznie zorganizowani robotnicy są w kościele katolickim, to nie są wrogami tegoż kościoła, a sztandar ich stowarzyszeń nie może być absolutnie uważany za godło wrogie religji.

Jak może „Głos Narodu“ mówić o nienawiści ze strony socjalistów, kiedy to właśnie **księża opuścili pogrzeb górników,** gdy socjaliści chcieli odbyć pogrzeb przy udziale księży. Po czyjej więc stronie było i jest zacietrzewienie, złość i nienawiść i polityczna?

Mylnie też stosuje kler przepis prawa kościelnego o godłach i towarzystwach wrogich religji do sztandarów i polskich organizacyj socjalistycznych.

Prawo to interpretuje kler **dowolnie.** Ale zdaje się nam, że ponad wszystko, przestrzegane być powinne **zasady Chrystusowe,** bo przecież one mają być podstawą Kościoła Chrystusowego. Otóż w myśl tych zasad, postępowanie kleru nie jest **zgodne z duchem** chrześcijańskim. Pismo św. mówi:

Niemocnych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, [illegible] rzucajcie; darmoście wzięli, darmo dawajcie.

Nie miejcie złota, ani srebra, ani pieniędzy w trzosach waszych“. (Mat. r. X. 8. 9).

Ale nie mówił Chrystus po **sztandarach patrzajcie,** ale „do któregokolwiek domu wnijdziecie, tam zamieszkajcie, i ztamtąd nie wychodźcie“ (Mar. IX. 7).

Chrystus nie dbał o rzeczy zewnętrzne, w myśl Jego nauki, nie można odmówić spełnienia obowiązku religijnego z powodu takiego lub owego sztandaru:

Biada wam Doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy: iż oczyszczacie **co jest zewnątrz kubka i misy a wewnątrz pełni jesteście drapiestwa i plugastwa.** (Mat. XXIII. 25).

Powiedziano też „iż **każdy który się gniewa na brata swego będzie winien sądu**“ (Mat. r. V. 22). „A szedłszy nauczcie się co jest: **Miłosierdzia chcę a nie ofiary“.** (Mat. IX. 13). Chrystus karcił pychę: „Zaprawdę powiadam wam — mówił do Apostołów — **jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki,** nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego“. (Mat. r. XVIII. 3).

Ale dość już cytatów. Napróżnobyśmy szukali uzasadnienia nieprzyjaznego stosunku kleru do socjalizmu w jakichś rzekomych sprzecznościach tej idei z religją. Kler to zresztą dobrze rozumie. Nienawiść jego do socjalizmu wypływa nie z pobudek religijnych ale **czysto materjalnych.** Widzieliśmy, że kler, gdy szło o interesa ziemskie, korzystał z protekcji nawet ateuszów. Papieże odznaczali orderami kanclerzy niemieckich, wrogów katolicyzmu, w przyjaznych byli stosunkach z rządem carskim, który prześladował katolicyzm. Biskup krakowski Zebrzydowski mawiał: „wierz i w kozła, jeśli chcesz, płać mi tylko dziesięcinę“. Leon XIII polemizuje z socjalistami, wcale nie na temat, czy religja jest potrzebna czy nie, nie odrzuca socjalizmu dlatego, że rzekomo jest on ateistyczny, lecz dlatego go zwalcza, że dąży **do równości społecznej, że chce usponecznić własność prywatną.** Kościół jest jednym z **najpotężniejszych kapitalistów.** Same biskupstwa w Małopolsce posiadają **250 tysięcy** hektarów ziemi. Majątek kleru w Austrji wynosił przed wojną **800 miljonów** koron złotych. Dochody z majątków wynosiły 25 miljonów koron. Ile wynosi majątek całego kościoła?

Dopóki Kościół będzie kapitalistą — stać będzie po stronie obozu kapitalistycznego, przeciw socjalizmowi. Z socjalizmem pogodzi się wtedy, gdy weźmie rozbrat z kapitalizmem, gdy pójdzie za radą Chrystusa, udzieloną owemu młodzieńcowi, który pytał co ma czynić aby być zbawionym:

„Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź, pójdź za mną“. (Mat. r. XIX. 21).

Jeżeli kto, to doskonałymi być winni ci, którzy sługami Chrystusa się głoszą. Pismo św. jest nauką objawioną p. W. Z. — niechże pan poradzi klerowi, by raczej tej, Boskiej nauki się trzymał a stosowania sprzecznych z duchem chrześcijaństwa praw kościelnych zaniechał. Gdyż czyny takie nie budują ale burzą i gorszą wiernych. „Głos Narodu“ doniósł, że na nabożeństwie żałobnem za poległych górników w Kościele nie **zjawił się żaden górnik!** To powinno być przestrogą dla kleru na przyszłość, że z powodów różnic polityczno-społecznych nie można za wrogów religji uważać ludzi, którzy są członkami Kościoła. M. P.

*) Adam Mickiewicz: Trybuna Ludów w opracowaniu Emila Haeckera, wydawnictwo Bibljoteki Narodowej str. 223, 224, 228 i 229.

* Brückner, Różnowiercy polscy str. 143.

Wiadomości polityczne

—o—

RZĄD P. WITOSA A GENERAŁ SIKORSKI

Wkrótce kończy się termin urlopu gen. Sikorskiego, który po ustąpieniu ze stanowiska prezesa Rady ministrów, otrzymał, jako wojskowy, trzymiesięczny urlop. Przed kilku dniami gen. Sikorskiego zaprosił do siebie premjer Witos, następnie marszałek Rataj wyraził chęć widzenia się z p. Sikorskim. Poza tem gen. Sikorski przyjęty był przez prezydenta Wojciechowskiego.

Wszystkie te narady mają na celu skłonienie gen. Sikorskiego do objęcia jednego z wyższych stanowisk wojskowych. Jak pisze „Robotnik“, gen. Sikorski uzależnia przyjęcie stanowiska w wojsku od spełnienia szeregu warunków, które zdaje się są nie do przyjęcia dla pp. Witosa i Szeptyckiego. Wobec tego gen. Sikorski ma zamiar starać się o dalszy urlop, a w razie odmowy gotów jest złożyć podanie o przeniesienie go w stan nieczynny.

NOWY SZEF PRASOWY

Dowiadujemy się, że p. K. M. Morawski nie utrzymał się na stanowisku szefa biura prasowego w prezydjum Rady ministrów i że jego następcą został mianowany p. Szczerbiński, warszawski korespondent „Ill. Kurjera Codziennego“.

LIKWIDACJA ZATARGU WŁOSKO-GRECKIEGO

Wczoraj dyrektor generalny Banco d'Italia zawiadomił Mussoliniego, że otrzymał depeszę od banku narodowego szwajcarskiego, która poleca bankowi włoskiemu przekazać na rachunek skarbu włoskiego sumę 50 miljonów lirów z rachunku rządu greckiego. Z punktu widzenia finansowego akt ten jest definitywnem zakończeniem zatargu. Rząd włoski w drodze dyplomatycznej będzie się starał skłonić Grecję do dalszego poszukiwania oraz ukarania winnych zbrodni, popełnionej w Janinie. Posłowi francuskiemu wręczono odpowiedź Grecji na notę konferencji ambasadorów. Odpowiedź zawiera protest przeciw decyzji konferencji i wymienia zarządzenia Grecji, poczynione po dokonanem morderstwie, oraz wymienia zeznania wszystkich świadków i wykazuje, że odpowiedzialność spada na Albanję. Wreszcie nota wypowiada przekonanie, że ogromne odszkodowanie jest w dysproporcji do środków kraju i domaga się przekazania sprawy międzynarodowemu trybunałowi w Hadze.

GROŹBA ROZŁAMU WŚRÓD FASZYSTÓW

Kryzys w partji faszystów trwa. Według ogólnej opinji Mussolini panuje nad sytuacją. Przypuszczają możliwość **dymisji komitetu wykonawczego,** którego posiedzenie zwołano na jutro, gdyż nie pozwala przewidywać, aby komitet chciał wyraźnie się sprzeciwić woli prezydenta ministrów. Odmowa zgłoszenia dymisji utrudniałaby sytuację, czyniąc przez brak dyscypliny jeszcze bardziej wrogiem stanowisko komitetu w stosunku do podtrzymywanej przez zwolenników Mussoliniego tezy rewizjonistycznej. W tym wypadku liczyćby się należało nawet z **możliwością rozłamu.** Przypuszczają jednakże, że antyrewizjoniści nie porwą się do takich ostateczności. Wycofa się zeń najwyżej kilku najzacieklejszych przeciwników, których stanowisko w partji byłoby nie do utrzymania. Partja zatraca z dniem każdym charakter ekstremistyczny, który antyrewizjoniści pragnęli by zachować.

Przegląd społeczny

—o—

ZJAZD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO obraduje w Krakowie od niedzieli. Zjazd omawiał sprawy, dotyczące wyzwolenia klasy robotniczej dla zdobycia lepszego jutra, należytej płacy i warunków pracy oraz reform społecznych.

W zjeździe bierze udział 106 delegatów, którzy reprezentują 50 miast z całej Polski. Zjazd uchwalił szereg rezolucji, tyczących się klasy pracującej. Między innemi rezolucjami zjazd wyraził głębokie współczucie z powodu katastrofy na kopalni „Reden" i wzywa klasę robotniczą, zorganizowaną w Związku spożywczym do składania ofiar na rzecz rodzin po ofiarach katastrofy.

Zjazd zagaił tow. Morawski, w skład prezydjum weszli: przewodniczący tow. Morawski, honorowy przewodniczący tow. poseł Dobrowolski, asesorzy Skoniecki, Faterman, Marks, sekretarze tow. Ulicki i Zola. Zjazd powitał imieniem komisji zawodowej centralnej tow. Jaroszewski. Imieniem I oddziału piekarzy krakowskich tow. Sulczewski, imieniem Rady zawodowej krakowskiej tow. Fleszar, imieniem PPS tow. poseł Dobrowolski, dalej tow. Bogusławski i Bierońska. Partja Bund przesłała pismo powitalne.

KONFERENCJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH POW. KRAKOWSKIEGO, PODGÓRSKIEGO, BOCHEŃSKIEGO, WIELICKIEGO I CHRZANOWSKIEGO

odbyła się w niedzielę 30 września w Domu Robotniczym przy licznym udziale delegatów poszczególnych folwarków. Tow. Albin Różycki omówił kwestje orzeczenia komisji rozjemczej i sądu, sprawy organizacyjne i podwyższenia wkładek, ze względu na olbrzymie wydatki związane z coraz silniejszym rozwojem organizacji robotników rolnych. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli towarzysze: Albin Różycki (Kraków), Celarski Józef (Ruszcza), Bodek Tomasz (Zielonki), Kuś Franciszek (Kobierzyn), Cieluch Ignacy (Mistrzowice), Janecki Jan (Sygneczów), Augustynowicz Stan. (Grodkowice), na zastępców: Kłeczek Jan (Giebułtów), Cwenar Marjanna (Mistrzowice), Mateusz Matało (Ruszcza), do komisji rewizyjnej: Pietrzyk Wawrzyniec (Wola Justowska), Jamróz Tomasz. Do sądu kom. rozjemczej zostali wybrani: Bastak (instr. robotn. rolnych w Rzeszowie), Ciepiela Franciszek (Płaszów), Kuś Franc. (Kobierzyn), na zastępców: Bodek, Przewoźniak Władysław (Prądnik czerwony) i Augustynowicz.

W FABRYCE „STRUG" W ZAKOPANEM

wybuchł strajk robotników drzewnych na tle niewypłacania podwyżek według obliczeń komisji statystycznej. Zarząd fabryki nie chce zrozumieć, że drożyzna w Zakopanem jako miejscu klimatycznem jest większą, niż w Krakowie i stoi opornie wobec żądań robotniczych. Strajkuje 50 robotników. **Wzywa się ogół robotników drzewnych, aby pracy nie przyjmowali w tej fabryce aż do odwołania.**

STRAJK ROBOTNIKÓW STOLARSKICH

wybuchł 23 z. m. w Przemyślu. Oporne stanowisko majstrów, którzy nie chcą uznać statystyki urzędowej wzrostu drożyzny, lecz chcą jakąś komisję lokalną podług rynku zbytu mebli i ceny chleba. Naturalnie robotnicy na taką nieuchwytną statystykę nie mogli się zgodzić i musieli się chwycić ostatecznej broni, to jest strajku. Robotnicy stoją solidarnie w walce. **Wzywa się stolarzy, aby pracy nie przyjmowali w Przemyślu aż do odwołania.**

NOWY SPOSÓB WALKI

W Cieszynie wybuchł 27 września strajk pomocników piekarskich na tle czysto ekonomicznem, majstrowie płacą bowiem o czterysta tysięcy marek czeladnikowi tygodniowo mniej, aniżeli w Bielsku przy takiejsamej cenie chleba. Podczas kiedy pomocnik piekarski w Bielsku zarabia od 100 do 120 tysięcy marek dziennie, piekarze cieszyńscy płacą od 60 do 80 tysięcy. Rzecz naturalna, że przy takich głodowych płacach robotnicy piekarscy dłużej egzystować nie mogli. Tymczasem konsum robotniczy w Cieszynie prowadzi piekarnię, w której nietylko wypieka chleb lepszy i daje rzetelną wagę, lecz sprzedaje chleb o 1000 m. na kilogramie taniej, oraz opłaca swoich pomocników znacznie lepiej aniżeli prywatni piekarze. Ponieważ piekarnia konsumu robotniczego wypieka chleb wyłącznie dla członków spółdzielni, dlatego pracownicy tej piekarni nie mieli powodu przystąpienia do strajku. I tu byliśmy świadkami ciekawej kombinacji ze strony majstrów piekarskich: oświadczyli oni delegatom robotników, że nie przystąpią do pertraktacji z pracownikami, dopóki piekarnia robotnicza nie wstrzyma pracy! Okazało się, że majstrowie sprowokowali robotników do strajku, w którym się oni solidaryzowali z robotnikami, gdyż nawet ci majstrowie, którzy nie zatrudniają żadnych czeladników, pozamykali swoje piekarnie, aby wymusić od komisji dla badania cen podwyższenia ceny chleba. Tylko piekarnia robotnicza stała im na przeszkodzie w osiągnięciu pożądanego celu. To też nie przebierali w środkach, aby tylko obniżyć organizacje robotnicze w oczach ofiar ich chamskiego wyzysku. Starali się wmówić w robotników, że podwyższenie ceny chleba leży w interesie tak robotników jak i majstrów, zaś piekarnia spółdzielni robotniczej jest łamistrajkiem, że tow. poseł Machej, który jest przewodniczącym Zarządu spółdzielni, zdradza interesy robotnicze itp. Wobec tego tow. Machej oświadczył staroście, że jeżeli piekarze będą nadal stawiać opór, wtedy zażąda rekwizycji kilku piekarń i oddania ich konsumowi robotniczemu, a konsum zatrudni wszystkich strajkujących i zaopatrzy ludność w potrzebną ilość chleba. To postawienie sprawy przeraziło majstrów, którzy w drugi dzień strajku przyjęli żądania robotników i strajk został zlikwidowany. Majstrowie osiągnęli podwyżkę ceny chleba, lecz nie taką, jakiej się spodziewali. Strajk nowyższy świadczy najlepiej, jaką wartość mają spółdzielcze organizacje robotnicze nietylko dla robotników samych lecz dla konsumentów wogóle.

Przy tej sposobności musimy niestety znowu stwierdzić, że policja wojewódzka nie zachowała się zupełnie bezstronnie. Jeden z członków policji w Cieszynie, od którego się najmniej można było spodziewać stronniczości, ponieważ jest stary i obarczony rodziną, wyzywał strajkujących robotników i wygrażał, że ich należy dziesiątkować. Ponieważ przeciw temu panu zostało wniesione zażalenie do starostwa, spodziewamy się, że ów gorliwiec zostanie pociągnięty do odpowiedzialności. Zaznaczyć należy, że piekarze cieszyńscy to chjeniści non plus ultra, którzy w ten sposób popierają swój „prawy rząd", że chcą nawet za cenę połączenia się w strajku z socjalistami wygłodzić bezbronną ludność, w interesie swojego wora.

Z sali koncertowej

—o—

(KWARTET ROSEGO)

Muzyka kameralna, najsubtelniejszy i najwznioślejszy rodzaj tej sztuki, ma wielu wyznawców w Krakowie. To też na kwartet Rosego zapełniła się sala Starego Teatru naprawdę doborową, „przedwojennego gatunku" publicznością. Sławny od lat w stolicy naddunajskiej ensembl, zawitał po raz pierwszy do nas, zawitał z programem starowiedeńskim (Mozart, Beethoven, Haydn), zareprezentował swoich twórców tak, jak to tylko porafi uczynić zespół, kóry zrósł się z tradycją wielkich wiedeńskich kompozytorów.

Że technicznie (to znaczy intonacyjnie, rytmicznie, dynamicznie) kwartet Rosego znaduje się na wyżynach niełatwo dostępnych nawet ensemblom sławniejszym, przekonali się na niedzielnym koncercie słuchacze. Strona Duchowa tego wytwornego zespołu, a więc: styl, frazowanie i wreszcie dziwna dostojność wprowadziła słuchaczy w zamierzchłą krainę epoki napoleońskiej, ułana „na pikiecie" i tych wszystkich przeżyć, które genialni twórcy muzyczni zamieszczali zawsze najchętniej w pamiętnikach swoich, t. j. w utworach ensemblowych.

A że życie dzisiejsze ma swoje niespodzianki, więc i na koncercie kwartetu Rosego znaleźli się tacy, którzy...

Ona: Pocośmy tu przyszli, wściekle nudno.

On: Mówiłem, ale uparłaś się.

Ona: Myślałam, że za dwieście tysięcy będzie ich grało ze stu.

On: Za te pieniądze bylibyśmy na dole wsunęli kolację i też grałoby nam czterech muzykantów.

Ona: Ano, wpadliśmy.

Spotykałem osobników takich, którzy przybyli na koncert, sądząc, że to krewni dra Rosego, znanego w naszem mieście neuropatologa. Tym „nie wypadało" nie iść, skoro tak dobrze znają „kochanego doktora".

Ot, komedja ludzka jest nieśmiertelna.

Bol. Raczyński.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „ZŁOTY WIEK RYCERSTWA", żart w 3 aktach K. Marlowe'a, przekład z angielskiego Boya.)

Wyborną komedję, którą przed dziesięciu laty widzieliśmy ze Stanisławskim, Siemaszką i nieżyjącymi już Bończą i Marjańskim w głównych rolach, wznowił obecnie teatr im. Słowackiego w zupełnie nowej i z nielicznymi wyjątkami bardzo dobrej obsadzie. Dowcipna to satyra na idealizowanie średniowiecza i na zachwalanie dawnego rycerstwa jako czegoś wyższego i piękniejszego od naszych prozaicznych czasów. Młodemu, wesołemu lordowi Gwidonowi de Vere dokuczyło całe jego otoczenie wyrzutami, iż zupełnie odbiegł od rycerskiej tradycji przodków; tak mu tem głowę nabili, że usnąwszy, we śnie widzi się przeniesionym w wiek XII. W tym śnie, który wypełnia akt II, wszyscy ludzie z aktu I, ukostjumowani średniowiecznie, mówią i działają jak postaci z podań rycerskich. Oczywiście we śnie sir Gwido widzi ich tak, jak przywykł widzieć średniowiecze w romantycznych balladach; więc mówią wierszem, patetycznie, koturnowo, nawet śpiewają. Zbudziwszy się w III akcie Gwido postanawia dać nauczkę swemu otoczeniu w ten sposób, że zaczyna się zachowywać jak bohater ballady rycerskiej, ku przerażeniu ogólnemu. Teraz on mówi wierszem, krzyczy, wywija wielkim mieczem. Przerażone otoczenie myśli, że zwarjował. Wtedy Gwido rzecz wyjaśnia, widząc, iż lekcja poskutkowała i wyleczyła jego środowisko, a w szczególności jego narzeczoną, miss Rovenę, z zachwytów dla „złotego wieku rycerstwa".

Kontrast przeprowadzony jest z takim humorem, że przedstawienie to zamieniło się w istny wieczór śmiechu, w czem główne zasługa p. Białkowskiego, który w roli Gwidona ujawnił tak olbrzymie zasoby werwy i komizmu, zagrał tę rolę z taką brawurą, iż porwał publiczność i odniósł wprost triumfalny sukces. Aktualne wstawki i szczęśliwie zaimprowizowane „kawały" podniosły barometr wesołości do najwyższego stopnia.

Pomysłowa reżyserja drugiego aktu z bardzo dobrej strony ukazała nowego reżysera p. Antonio Piekarskiego. Z nowych aktorów naszej sceny wyróżnił się p. Winawer w zabawnej roli Widdicombe'a, którą odegrał z dużą siłą komiczną. Nadzwyczajny, wprost świetny był p. Senowski w komicznej rólce herolda. W roli miss Roveny ujrzeliśmy po raz pierwszy p. Wojdalińską, artystkę rutynowaną, o bardzo dobrych warunkach zewnętrznych. Inne role wykonali ku ogólnemu zadowoleniu pp. Szymborski, Dobiesław, Kawczyński i Sawicki (ten ostatni trochę zbyt szablonowo), oraz pp. Kosmowska, Sokolska, Lubieńska, Wolniewiczówna i Śniadecka. Zastrzeżenie mam tylko wobec p. Kułakowskiego i p. Łęczyckiej, którzy grali żydowskiego bankiera Isaaksona i jego córkę Sarę. To już wina reżysera, że była to para żydowska z Brodów, a nie z Londynu. W drugim akcie, w średniowieczu, powinno się w nich wyrażać ghetto, ale w I i III akcie, w XX wieku, wystarcza treść tego, co mówi p Isaakson, do jego charakterystyki, wymowa zaś i maniery powinny być poprawne, aby usprawiedliwić jego przebywanie w tem środowisku, w które go autor wprowadził. Sztuczna i efektowna dykcja, jakiej niefortunnie użyła p. Łęczycka, nie pozwoliła na wytworzenie sobie sądu o zdolnościach tej nowej aktorki naszej sceny. Poza wytkniętemi usterkami stwierdzić trzeba pełny sukces „Złotego wieku rycerstwa", tryskającego kaskadą dowcipu i humoru w jaknajlepszym gatunku.

Emil Haecker.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

—o—

SKARGA KAMIENICZNIKA

Dzisiaj, bezstronnie rzeczy zważywszy,
jest kamienicznik najnieszczęśliwszy.
Serce mu ciągle rwie się, niestety,
skoro do ręki bierze gazety.
Codzień przekleństwa inne tam spotka:
pracowitego klną zdzierstwo kmiotka,
klątwy się sypią i na szlachcica,
że dalej szwabom zboże przemyca;
klnie prasa kupca, so skrył towary,
żeby śrubować ceny bez miary;
przeklina szewca, przeklina krawca —
każdy, jej zdaniem, drożyzny sprawca.
A kamienicznik, biedny człeczyna,
pyta: „Mnie czemu nikt nie przeklina?
Dlaczego wszyscy mogą być dranie,
a ja w uczciwym żyć muszę stanie?"
— Kamieniczniku, żal mi cię szczerze,
przeto pocieszyć ochota bierze.
Paskarstwo minie, ochrona minie
i znów kląć będziem ciebie jedynie.

Benedykt Hertz.

KRONIKA

—o—

Kraków, 2 października.

Pobory urzędników na październik

Rada ministrów uchwałą z 20 września unormowała w następujący sposób pobory urzędników na październik:

1) W d. 1 października wypłacić cywilnym funkcjonarjuszom państwowym, oficerom (równorzędnym), chorążym (równorzędnym) i zawodowym szeregowym pobory wypłacone w dniu 1 września **zwiększone o 62 proc.**, zarazem podwyższyć **szeregowym niezawodowym żołd** i wszelkie należytości, obowiązujące od d. 20 sierpnia o 62 proc. począwszy od 1 października.

2) Każdego pierwszego wypłacać uposażenie w wysokości uposażenia wypłaconego w dniu pierwszym poprzedniego miesiąca, **zwiększone o procent wzrostu kosztów utrzymania** w ciągu okresu od 15 przedostatniego miesiąca do 15 ubiegłego miesiąca.

3) W razie wzrostu kosztów utrzymania w drugiej połowie ubiegłego miesiąca, przekraczającego 15 proc., wypłacić w dniu 15-ym danego miesiąca **dopłatę do poborów bieżącego miesiąca,** obliczoną przy uwzględnieniu kosztów utrzymania w drugiej połowie miesiąca.

4) Uwzględniając konieczność poczynienia zakupów zimowych (węgla, drzewa i t. p.) przez funkcjonarjuszów państwowych, wypłacić niezwłocznie **jednorazową nadzwyczajną zapomogę w wysokości 30 proc. poborów,** wypłaconych w dn. 1 września br. pod warunkiem, że na powyższy cel nie będą przyznane **żadne zaliczki na uposażenie.**

Z powyższej uchwały Rady ministrów wynika, że: 1) pobory na d. 1 października zostały obliczone z uwzględnieniem wskaźników wzrostu drożyzny na drugą połowę sierpnia i pierwszą połowę września (30:12×24·45=61·93 proc. w zaokrągleniu 62 proc.).

—ooo—

Głos rozpaczy

Otrzymujemy list następujący:

Szanowna Redakcjo!

Piszę tych parę słów rozpaczy, jako matka czworga dzieci a żona urzędnika 10 rangi (po 30 latach służby, nie mogąc już znieść bolesnego widoku swoich anemicznych, głodnych dzieci i zczerniałego ze zgryzot i obdartego męża.

Jakiego sądu winni ci ludzie, co przy ołtarzu Ojczyzny pakują kieszenie, a piszą, że o biedzie urzędnika wie „małe dziecko“, że wszyscy „współczują“ z urzędnikami. Ja nie chcę współczucia **Ja chcę do syta chleba dla swoich dzieci, choć raz na tydzień łyżkę rosołu dla nich** i całe spodnie i koszulę dla męża.

Mam czworo dzieci w wieku 8—17 lat; z pensji 5-milionowej i dodatku 1 mil. 200 tysięcy, płacę za córkę w seminarjum 24 złp. czyli przeszło 1 miljon 200 tysięcy marek miesięcznie!

Zima idzie a kawałka węgla nie mam, ni kartofli. Niech nam dadzą zamiast tego dodatku, tego ochłapu, porcję cyankali, **lepsza bowiem śmierć, niż takie życie.**

Leży mi dziecko 13-letnie w 40-stopniowej gorączce, a **nie mam na doktora, ni na lekarstwo** i muszę robić doświadczenia na swojem dziecku i leczyć go sama.

Mąż jest zdecydowany po zdarciu ostatnich spodni chodzić w bieliźnie i pelerynie.

Możnaby przecież bodaj tych co mają dzieci, do szkół, wziąć w lepszą opiekę, niż bezdzietnych. Zaliczki na szkołę w tym wypadku nic nie znaczą. Dostałam **za ostatnie półrocze** 250 tysięcy marek na wakacje i co za nie mogłam kupić?

Jesteśmy systematycznie niszczeni. Nic mam co ani zastawiać, ani sprzedawać.

Gazety drwią sobie z nędzy naszej, pokazują piękne gejsze i modele francuskie, a żona urzędnika chodzi w halce tylko, po wodę na podwórze wdziewa jedną jedyną spódnicę, bo wstydzi się sąsiadów. Dla nas rozpacz, dla nich hańba!

Żona urzędnika.

* * *

List ten jest tak żywą i jaskrawą ilustracją strasznych stosunków społecznych, jakie zapanowały przy rządach drożyzny i paskarstwa, że nie wymaga żadnych komentarzy. Jak żyć dalej, czego się spodziewać, gdy prezydent rządu p. Witos mówi urzędnikom, że „jutro będzie jeszcze gorzej“.

Jeszcze gorzej, mimo urodzajów, mimo pełnych spichrzy obszarniczych, mimo nadmiaru środków żywności, wywożonych z kraju za złotą walutę.

—ooo—

Olbrzymia podwyżka cen pieczywa i mięsa

Ustąpienie reprezentanta klubu chrześcijańskiego z komisji

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem rozpatrywano wniesione ostatnio przez cechy piekarzy, rzeźników i masarzy znacznie podwyższone cenniki. Na wiosek referenta uchwalono następujące

ceny pieczywa: 1 kg. chleba żytniego z 70 proc. przemiału 13.500 m., ciemnego 11.500 m., 6 dkg. bułka gładka 1660 m., 6 dkg. wiedeńska 1160 m.

Ceny mięsa uregulowano następująco: 1 kg. mięsa wołowego z dokładką 67 tys. m. (dotąd 62 tys.), bez dokładki 80 tys. m., cielęciny 75 tys., wieprzowiny 85 tys., kotletów 95 tys., słonina 132 tys. m.

Pod koniec posiedzenia członek komisji cennikowej r. miej. ks. Masny zgłosił wystąpienie z komisji, oświadczając, że wobec niedość energicznych zarządzeń rządu w walce z paskarstwem nie chce brać na siebie odpowiedzialności za uchwały komisji. Równocześnie ks. Masny postawił dwa wnioski, jeden o zaprowadzenie cen maksymalnych na żywy towar, drugi o wysłanie do rządu memorjału w sprawie wydania uproszczonych postanowień co do zwalczania spekulacji.

Rm. tow **Ziffer** przypomniał, że klub radców socjalistycznych już przedtem takie wnioski postawił, ale bez skutku. Byłoby pożądane, aby ks. Masny swe wnioski postawił na pełnej Radzie, w szczególności o zniesienie „lex Pluta“. Może wniosek taki z tej strony postawiony odniesie skutek.

Ks. Masny świadczył, że takie wnioski postawi, gdyż — jak oświadcza — nie zależy mu na mandacie, tylko chce, aby sumiennie te rzeczy przeprowadzono.

Komisja cennikowa postawione wnioski jednomyślnie uchwaliła.

Nowa taryfa tramwajowa

Rada nadzorcza krakowskiej spółki tramwajowej na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przedłożyć miejskiej komisji tramwajowej do zatwierdzenia następującą nową taryfę tramwajową: bilet pełny 6000 m., dla urzędników, robotników i wojskowych 4000 m., dla młodzieży szkolnej i dzieci 2000 m. Komisja tramwajowa rozpatrzy nową taryfę w dniu dzisiejszym, jutro zaś zbiorą się parlamentarne kluby radzieckie, które zadecydują o nowej podwyżce.

Wybuch gazu świetlnego przy ul. Sebastjana

Jeden chłopiec zabity, trzy osoby ciężko ranne

Wczoraj po południu w domu pod l. 8 przy ul. Sebastjana rozległ się nagle niezwykły huk i wstrząs murów. Jak się okazało detonacja pochodziła z piwnicy i nastąpiła wskutek wybuchu nagromadzonego w jednej z pownic gazu świetlnego. Na miejsce wypadku wezwano straż ogniową i pogotowie ratunkowe. Straż ogniowa po przybyciu na miejsce katastrofy stwierdziła, że wybuch gazu nastąpił wskutek nieszczelności przewodów, którędy gaz uchodził do komory piwnicznej. W krytycznej chwili wszedł ktoś z domowników z palącą się świecą do piwnicy i to spowodowało eksplozję. Skutki wybuchu gazu były straszne. Część ścian piwnicy, przylegających do mieszkań suterenowych rozpadła się w gruzy, a odłamki murów rozlatujące się na wszystkie strony ugodziły 10-letniego Władysława Czajewskiego, syna kaflarza, kładąc go na miejscu trupem.

Dalszymi ofiarami fatalnego wybuchu są: Marjan Fiutowski l. 11, syn stolarza, 40-letnia Marja Gasińska, dozorczyni domu i bawiący u stróżki chwilowo 47-letni Stanisław Gola, zamieszkały przy ul. Ciemnej l. 17. Lekarz pogotowia stwierdził u wymienionych dotkliwe rany na całem ciele i po opatrzeniu zawiózł ofiary katastrofy do szpitala św. Łazarza. Zwłoki Czajewskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Straż ogniowa przystąpiła bezzwłocznie do podstemplowania zagrożonych murów, oraz naprawy uszkodzonego przewodu gazowego. Do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej pełnią na miejscu wypadku służbę organa policji i straży. Wieczorem przybyła na miejsce katastrofy komisja budowlana.

Przed domem, w którym nastąpił wybuch, gromadzą się tłumy przechodniów, komentując ze współczuciem straszliwe skutki wybuchu, który tyle ofiar pociągnął za sobą.

Pracownia fizyczno-chemiczna dla młodzieży szkół powszechnych

Kuratorjum szkolne zamierza stworzyć w najbliższym czasie, drugą pracownię ćwiczeń fizyczno-chemicznych dla młodzieży z kilkunastu krakowskich szkół powszechnych. Pracownia mieścić się będzie przy ul. Wąskiej w budynku szkolnym i zajmie trzy ubikacje. Ponieważ kuratorjum rozporządza kredytami jedynie na wyposażenie pracowni w środki naukowe, przeto zwróciło się do magistratu, z prośbą o adaptację i urządzenie wspomnianych sal.

—ooo—

WYCIECZKI W KRAKOWIE. Przez ubiegłe dwa dni bawiło w Krakowie kilka wycieczek z różnych stron kraju. Szczególniej liczniejsze były dwie wycieczki. Jedna z Górnego Śląska w liczbie 600 uczestników, druga z okolic Wilna w składzie 500 osób. Kilka dalszych wycieczek było z powiatów: lubelskiego i kieleckiego.

WIZY DO CZECH. Odnośnie do zawiadomienia z 25 września konsulat czeski ogłasza, iż czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych cofnęło w interesie podróżującej publiczności rozporządzenie z dnia 19 września i że wizy do Czechosłowacji nadal wydaje się bez specjalnego pozwolenia przyjazdu.

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ W KRAKOWIE otwiera wpisy na następujące kursy: sekcja kulturalna: kursy języka francuskiego niższy i wyższy, języka włoskiego i języka angielskiego. Kursy będą prowadzone pod kierunkiem pierwszorzędnych fachowych sił nauczycielskich. Sekcja ekonomiczno-społeczna: kursy buchalterji, gorseciarstwa, kilimkarstwa, koronkarstwa, kroju i szycia, oraz modniarstwa. Wpisy przyjmuje biuro Związku inteligencji polskiej codziennie (oprócz świąt) od godz. 5—7 wieczorem, ul. Smoleńska 9, Muzeum przemysłowego.

POMOC DLA JAPONJI. Polski Czerwony Krzyż zawiązuje komitet pomocy dla ofiar Japonji i uprasza o niezawodne przybycie na posiedzenie komitetu, które odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu (I piętro- w dniu 2 bm. o godz. 6 po południu. Treścią obrad będzie ustalenie wytycznego planu przeprowadzenia powyższej akcji.

KSIĘGARZE PODWYŻSZYLI MNOŻNIK KSIĘGARSKI. Z dniem wczorajszym księgarze podnieśli mnożnik z 30.000 na 40.000. Oznacza to przeszło 30 proc. podwyżkę cen wszystkich książek.

MIĘSO KOŃSKIE DLA WIEDNIA. Jak się dowiadujemy, pewne konsorcjum z Wiednia zawarło kontrakt ze spółką handlarzy krakowskich, co do dostawy dużej ilości rzeźnych koni dla Wiednia. Handlarze zobowiązali się w najbliższych tygodniach dostarczyć 4 tysiące sztuk koni w cenie po 6 tysięcy koron austr. za 1 kg. mięsa żywej wagi. W sprawie dokładnego omówienia kontraktu bawili onegdaj w Krakowie przedstawiciele konsorcjum wiedeńskiego, przyczem doszło do porozumienia ze związkiem handlarzy. Władze polskie powinny utrzymywać silną kontrolę nad transportami rzeźnych koni do Wiednia, gdyż wśród tych transportów mogą się znaleść także sztuki dobre, przemycane w ten sposób za granice państwa.

NIEMIŁA NIESPODZIANKA PO POWROCIE Z WYWCZASÓW. Do policji krakowskiej doniosła p. Zofja Gertlerówna, zamieszkała przy ul. św. Marka l. 21, że wróciwszy po dwutygodniowym pobycie na letnisku do domu, zauważyła brak znacznej ilości garderoby wartości kilkudziesięciu miljonów marek. Sprawca kradzieży przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha otworzył sobie zamknięte mieszkanie p. Gertlerównej, poczem ze szafy zabrał futro selskinowe, 10 metrów materji na płaszcz i kilka metrów płótna. Złodziej następnie wyniósł skradzione rzeczy i zamknął mieszkanie.

KURSY DLA RZEMIEŚLNIKÓW. Dodatkowe zapisy na kursy Muzeum przemysłowego (rysunków zawodowych i geometrycznych, rachunkowości) odbywają się codziennie do 13 bm. włącznie, od godz. 7—9 wieczorem.

SPRYTNY ZŁODZIEJ. Ofiarą niezwykłej kradzieży padł Walenty Kapela, który stojąc w rynku głównym z założonemi w tył rękami, nagle uczuł szarpnięcie w rękę. Zanim zdołał się zorjentować, co się stało, zauważył brak pierścionka na palcu, który mu jakiś sprytny opryszek ściągnął. Pierścionek był złoty w kształcie sygnetu z ciemno-zielonym kamykiem, wartości 20 miljonów marek.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i do piątku 6 bm. włącznie arcywesoły „Złoty wiek rycerstwa" K. Marlowe'a, który bawi świetnie wypełnioną szczelnie widownię. W próbach pogodna komedja staropolska o Janie Chryzostomie Pasku „Grochowy wieniec" Ant. Małeckiego, niegrany u nas od lat kilkunastu. Wystawienie jej po latach z wielką starannością i zachowaniem stulu utworu ma na celu wprowadzenie do repertuaru sztuki dla szerszej publiczności z tendencją szlachetną i narodową. „Grochowy wieniec" wchodzi na afisz w sobotę 6 bm.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we wtorek po raz piąty sztuka K. Mere „Obłęd" z pp. Grabowską, Stępowską, Hellen, Sosnowskim, Frenklem i Mcliną. W próbach pod kierunkiem reżysera p. Noskowskiego komedja Przybylskiego „Wicek i Wacek".

OPERA I OPERETKA. Dziś melodyjna operetka O. Straussa „Ostatni walc", w której występują pp. J. Szymulska, Zimajer, Kozłowska, Zbucki, artysta Bagateli, Sempoliński, Ostrowski, Karasiński, Uyhely, Laskowski, Mazurkiewicz i inni. Oryginalny taniec bojarów odtworzony będzie przez pp. Nadieżdinę i Cesarskiego.

NAJBLIŻSZYM KONCERTEM KRAK. BIURA KONCERT. E. BUJAŃSKI Z CYKLU KONCERTÓW MISTRZOWSKICH będzie we czwartek 4 bm. wieczór Chopina w wykonaniu niezrównanego odtwórcy Chopina, Ignacego Friedmana. W niedzielę 7 bm. wystąpi po raz pierwszy słynny kwartet szwajcarski. Sprzedaż biletów na powyższe dwie artystyczne sensacje rozpoczęła się już u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

WYCIECZKA DZIENNIKARSKA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W niedzielę rano udała się wycieczka dziennikarzy polskich do Gierałtowa, skąd samochodami udano się do Wilczy, gdzie wycieczkę podejmowali państwo Gawlikowscy. Po obiedzie odbyła się konferencja z przedstawicielami różnych stowarzyszeń. Dziennikarze zetknęli się z ludnością miejscową i wysłuchali jej przedstawienia potrzeb społeczeństwa śląskiego. Po czterogodzinnym pobycie wycieczka powróciła do Katowic. Jutro o godz. 8'30 rano wycieczka udaje się do Królewskiej Huty dla zwiedzenia kopalń „św. Jacka", należącej do polskich kopalń skarbowych.

KRADZIEŻE W ZAKŁADZIE OSSOLIŃSKICH. W zakładzie narodowym im. Ossolińskich spółka złodziejska skradła w ostatnich czasach bardzo cenne dzieła historyczne. Policja ujęła już dzięwięciu sprawców tej kradzieży. Na czele szajki stał woźny zakładu, mieszkający w gmachu zakładu, który miał dostęp do wszystkich ubikacji. Kradzione książki sprzedawano w Warszawie, Krakowie i w miastach prowincjonalnych.

UJĘCIE WIELKIEGO FAŁSZERZA. W Kielcach ujęto onegdaj fałszerza czeków, Piotra Kęskę, który dokonał oszustwa na sumę pół miljarda marek.

—ooo—

Z zagranicy

W BALONIE Z AFRYKI DO FRANCJI. Balon sterowy „Dixmuda", który wyleciał we wtorek, zakończył w niedzielę swój przelot z północnej Afryki do Tours we Francji, bijąc dotychczasowe rekordy światowe balonów sterowych angielskich co do czasu trwania lotu i co do dystansu. Lot odbył się bez lądowania. Balon przebył 7000 kilometrów w 108 godzinach.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PERSJI. Wedle wiadomości, otrzymanych z Teheranu, w różnych punktach kraju dało się odczuć trzęsienie ziemi.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI. Z Osaki donoszą, że dnia 29 września o godz. 9 p m. 55 rano odczuto w miastach Osaka i Kobe nowe trzęsienie ziemi. Centrum trzęsienia znajduje się bezpośrednio obok miasta. Narazie niema doniesień o szkodach. Tokio nie zostało tem wstrząśnieniem dotknięte.

KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE. Koło Lochett (Wyoming) wydarzyła się onegdaj katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy, przejeżdżający przez most koło tego miasta, spadł do rzeki. Znalazło przy tem śmierć 100 osób.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im Jul. Słowackiego

Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa".
Środa: „Złoty wiek rycerstwa".
Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa".
Piątek: „Złoty wiek rycerstwa".
Sobota pop. godz. 3 i pół: „Tragedja dzieci", wieczór: „Grochowy wieniec".

Teatr Bagatela

Wtorek: „Obłęd".

Teatr miejski Opera i Operetka

Wtorek: „Ostatni walc".
Środa: „Zamarłe oczy".
Czwartek: „Ostatni walc".

Ze sportu

—o—

WISŁA UTRZYMAŁA SIĘ PRZY MISTRZOSTWIE

Niedzielne zawody w Krakowie między dotychczasowym mistrzem Polski zachodniej „Wisłą" a Łódzkim Klubem Sportowym zakończyły się zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0. Obecnie Wisła stanie z lwowską Pogonią do walki o tytuł mistrza Polski.

Cracovia II—Wisła II 4:0.

Lwów (PAT). Polonia—Pogoń o mistrzostwo grupy wschodniej zakończyły się zwycięstwem Pogoni 6:1.

ZAGRANICA

Wiedeń (PAT). Rapid—WAF 7:1 (2:1), Amatorzy—Slovan 3:0 (0:0), Wacker—Sportklub 0:0, Hakoah—Admira 1:1 (1:1), Simmering—Hertha 2.0 (1:0).

Wiedeń (PAT). Wobec 25.000 widzów odbyły się zawody w piłkę nożną między Spartą z Pragi a Vienną, z wynikiem 2:2 (2:0). Gra Sparty bardzo brutalna, dwóch graczy Vienny odniosło rany.

Przegląd gospodarczy

—o—

POLSKIE TARYFY NA KOLEJACH GDAŃSKICH I GÓRNOŚLĄSKICH.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z dniem 1 listopada na kolejach gdańskich i w obrębie dyrekcji katowickiej zostanie wprowadzona polska taryfa kolejowa.

POTOP BILJONÓW.

Berlin (PAT). Wedle wykazu banku Rzeszy z dnia 15 września, wynosił obieg banknotów 3183,7 biljonów marek, t. j. o 2001,7 biljonów więcej niż w okresie poprzednim.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 1 października (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 380.000, sprzedaż 384.000, kupno 376.000, franki szwajcarskie 67.860, franki złote 73.400.

Czeki: Belgja 19.900, sprzedaż 20.100, kupno 19.700, Berlin 0.001.85, sprzedaż 0.001.85, kupno —, Gdańsk 0.001.85, sprzedaż 0.001.85, kupno —, Holandja 49.500, Londyn 1,730.000—1,729.000, sprzedaż 1,744.500, kupno 1,714.500, Nowy York 380.000, sprzedaż 384.000, kupno 476.000, Paryż 23.45,0 sprzedaż 23.700, kupno 23.200, Szwajcarja 67.900, sprzedaż 68.600, kupno 67.200, Wiedeń 4.95, sprzedaż 5.00, kupno 4.90, Włochy 17.450.

Zurych 1 października (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.000002,4, Holandja 219.85, Nowy York 560.00, Londyn 25.45, Paryż 34.17, Medjolan 25.47, Praga 16.75, Budapeszt 0.03,01, Bukareszt 2.60, Belgrad 6.37 i pół, Sofja 5'40, **Warszawa 0.0017,** Wiedeń 0.0078 i 3 czwarte, austr. korona stemplowana 0.0079 i 1 czwarta.

Senat i Sejm

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się **10 bm.** Dziś zbiorą się sejmowe komisje budżetowa, wojskowa i regulaminowa.

Polska sprzedaje kopalnie górnośląskie?

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Do ministerstwa przemysłu i handlu zgłosiły się dwa poważne **konsorcja włoskie,** w których mają udział i polskie kapitały, z ofertą o **nabycie znacznych terenów węglowych na G. Śląsku.** W jednym wypadku rokowania doprowadziły już do określenia terminu sprzedaży.

Rocznica oswobodzenia Wilna

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu 9 bm. Wilno obchodzić będzie rocznicę wkroczenia wojsk polskich pod wodzą generała Żeligowskiego. Przy tej okazji ks. biskup Bandurski zostanie obdarzony złotym krzyżem biskupim.

„Ratyfikacja" urzędników

Warszawa (AW). W myśl rozporządzenia Rady ministrów, w ministerjum pracy opracowuje się obecnie projekt tak zw. ratyfikacji urzędników. Ratyfikacji podlegli są wszyscy urzędnicy od najniższej kategorji począwszy, t. j. od 12 do 6 włącznie. Ratyfikacja odbywa się na podstawie opinji kwalifikacyjnej, którą o każdym urzędniku powinien jego bezpośredni przełożony wydać. Na podstawie klasyfikacji otrzymuje urzędnik census, wyrażający jego stopień zdolności do służby państwowej.

O wydatniejszą pomoc przez kasy chorych

Warszawa (AW). Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało szereg zarządzeń, mających na celu zwiększenie pomocy, udzielanej przez kasy chorych ubezpieczonym członkom w czasie choroby. Ponadto rozważaną jest kwestja, czy byłoby możliwem całkowite zrównanie wysokości zasiłków dla chorych ubezpieczonych z ich zarobkami.

Fałszywe dokumenty ex-cesarza Karola

Budapeszt (PAT). Węg. biuro kor. donosi, że poselstwo francuskie w Budapeszcie oświadczyło ponownie, iż dwie depesze francuskie opublikowane w książce pod tytułem „Der Tote auf Madira" są fałszywe. Poselstwo przypomina swą dawniejszą deklarację uczynioną wobec rządu węgierskiego, według której nie odpowiada prawdzie pogłoska, jakoby prezydent Briand miał był wyrazić zgodę na powrót Karola na Węgry. Poselstwo wymienia cały szereg sfałszowanych dokumentów, które odegrały historyczną rolę w życiu Karola.

Rosja nie chce wojny

Moskwa (PAT). Dzienniki podają wywiad, jakiego udzielił Trocki senatorowi amerykańskiemu Kingowi. Trocki odpowiedział na szereg zasadniczych spraw. W rozmowie brał udział oprócz senatora Kinga korespondent amerykańskiej agencji telegraficznej Lewin. Na pytanie, czy możliwa jest interwencja Rosji w razie rewolucji w Niemczech, oświadczył Trocki, że **Rosja pragnie pokoju.** Włościanie i robotnicy nie pozwoliliby rządowi na interwencję wojenną. W razie zwycięstwa monarchistów niemieckich i zawarcia przez nich paktu z koalicją, przyznającego im mandat na interwencję w Rosji, będziemy walczyć i mam nadzieję, że zwyciężymy, ale w **taką interwencję nie wierzę.** W każdym razie do wojny wewnętrznej Niemiec wtrącać się nie będziemy, bo musielibyśmy się wmieszać w wojnę z Polską, a **wojny nie chcemy.**

Katastrofy okrętowe wskutek mgły

Londyn (PAT). Podczas wczorajszej mgły zdarzyły się liczne wypadki okrętowe, przyczem ucierpiały szczególnie okręty francuskie. Niemiecki parowiec „Gurfield" utknął na mieliźnie, z której jednak uwolnił się własnemi siłami, ale potem najpłynął na rafę. Okręt musiano zaciągnąć do Tralmouth. Okręt angielski „Florence" zderzył się z innym okrętem angielskim i zatonął. Jak przypuszczają, utonęło trzech ludzi załogi. Na południu Irlandji okręty „Scythia" linji Cunard i „Cedrick" linji White Star, będące w drodze do Nowego Yorku, musiały zawrócić do Liverpoolu dla naprawy szkód.

Postępy drożyzny — walka z nią

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 1 października.

Dziś cena dwufuntowego chleba została podwyższona na **17 tysięcy marek.**

Magistrat m. **Łodzi** otrzymał od nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną 3000 funtów szterlingów i 2000 dolarów na zakupno artykułów żywności. Jest to zaliczka na kredyt 100 miljardów marek, przyznany Łodzi na cele aprowizacyjne.

Komisarjat do walki z drożyzną opracował ustawę o **całokształcie aprowizacji miast.** Ustawa zostanie wniesiona do Sejmu jeszcze w tej sesji.

Kompromitacja p. Witosa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 1 października.

Wczoraj miał się odbyć w Tarnopolu wielki wiec ludowy z udziałem posłów piastowych z Małopolski wschodniej i Witosa. W związku z bojkotem, inscenizowanym przez pewną grupę posłów PSL z Małopolski wschodniej (mowa tu o grupie Bryla — przyp. Red.) Witos znalazł się w kompromitującej sytuacji, gdyż **wszyscy posłowie rozjechali się w dniu zwołania wiecu.** Zjawiło się zaledwie kilku delegatów, do których przemawiali Witos i senator chjeński Pitzele-Orliński.

Obrady klubu PSL Piast

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 1 października.

Dziś o 7 wieczór zakończyły się obrady klubu PSL Piast. W obradach wzięli udział Witos i wszyscy piastowi ministrowie: Kiernik, Osiecki i Szydłowski. Referat wygłosił pos. Dębski o sytuacji politycznej i o gospodarczem położeniu państwa. W dyskusji zabierał głos szereg posłów i senatorów. **Przebieg dyskusji trzymany jest w tajemnicy,** prasie zakomunikowano tylko uchwaloną rezolucję:

Zarząd klubu parlamentarnego PSL Piast po zapoznaniu się z działalnością rządu i po wysłuchaniu premjera Witosa oraz sprawozdań ministrów uchwala: 1) wyraża się pełne zaufanie Witosowi jako kierownikowi rządu i przedstawicielowi ludu polskiego, przeprowadzającemu budowę państwa wbrew wszelkim przeszkodom, 2) wyraża się pełne zaufanie wszystkim przedstawicielom PSL w rządzie, przyjmuje się do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie ich rozpoczętej działalności, 3) przyjmując do wiadomości sprawozdanie klubu i komisji parlamentarnej, Zarząd wzywa ich do dalszej wytrwałej pracy nad przeprowadzeniem postulatów ludowych.

Rozłam w niemieckiej większości rządowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 1 października.

Z Berlina donoszą: Rząd Rzeszy pświęca wielką uwagę zajściom w Bawarji. Lewe skrzydło rządu jest zdania, że **Berlin nie może dłużej spokojnie przypatrywać sie tym zajściom.** Socjaliści żądają **zniesienia stanu wyjątkowego i wystąpienia przeciw Bawarji.** Wystąpienie to niema być zbrojne, chodzi tylko o odcięcie dowozu węgla do Bawarji. Z powodu niemożności sprowadzenia węgla z Czech z powodu strajku górników **Bawarja musiałaby kapitulować.**

„Weltblatt am Montag“ donosi, że firmy bawarskie zlikwidowały swe rachunki w bankach berlińskich z obawy, że w razie proklamacji monarchji w Bawarji rząd berliński mógłby skonfiskować te pieniądze.

„Vossische Ztg.“ donosi, że **rozłam w rządzie ujawnia się coraz wyraźniej.** Część członków partji Stresemana uchwaliła rezolucję **przeciw rządowi.** Część centrum odłączyła się i **przeszła do opozycji.**

Poincare trzyma się na baczności

Paryż (PAT). Przemawiając w sobotę w Bois d'Ailly, Poincare stwierdził, że Niemcy przyznaja się same do wydania sumy 10.500 tryljonów w przeciągu 15 tygodni. Roztrwoniły więc nieopatrznie swoje środki, doprowadzając się do niemożności prowadzenia dalej swjej bezsensownej polityki. Premjer francuski wyraził zdziwienie, że Niemcy dla pokrycia swego odwrotu uciekają się do wykrętów, pogróżek i przypisują Francji ucisk mieszkańców zagłębia Ruhry i rzekome gwałty. Podobne stanowisko Niemiec — mówił Poincare — zmusza nas **do trzymania się na baczności.** Poincare zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że Francja zawdzięcza rezultaty osiągnięte w zagłębiu Ruhry nieporównanemu duchowi i jedności patrjotycznej, która wzmocniła akcję zewnętrzną. **Francja musi całkowicie osiągnąć zwycięstwo,** jakie jej zapewniają traktaty.

MIMO WSZYSTKO — KORZYSTNE WRAŻENIE

Paryż (AW). Wiadomości o przywróceniu przez rząd niemiecki świadczeń rzeczwych, oraz zniesienie zarządzeń w sprawie biernego oporu wywołały w Paryżu **korzystn wrażnie.** Zaznacza się tu

Londyn (AW). Korespondent paryski „Morning Post“ dowiaduje się, że we francuskich kołach politycznych omawiana jest sprawa zwołania Rady najwyższej, bez względu na to, czy Niemcy wystąpią z nowymi propozycjami. Poprzedzi ją ważna konferencja francusko-belgijska.

Jednak ubolewanie, że rząd niemiecki nie uczynił tego natychmiast po oficjalnej deklaracji, w której uznał bezcelowość dalszego oporu w zagłębiu. Wobec tych wyraźnych już dowodów dobrej woli ze strony Niemiec **nie stoi już nic na przeszkodzie w nawiązaniu bezpośrednich rokowań między Francją, Belgją a Niemcami.** Natomiast odnośnie do sprawy podjęcia pracy w zagłębiu stoi rząd francuski nadal na stanowisku pertraktowania jedynie z orgnizacjami zawodowemi, które mają siedzibę w zagłębiu.

NIEMCY PROPONUJĄ ROKOWANIA.

Paryż (PAT). Korespondent berliński „Petit Parisien“ donosi, że sekretarz stanu Maltzahn zaproponował ambasadorowi francuskiemu **podjęcie rokowań z rządem francuskim** w sprawie rozpoczęcia pracy w zagłębiu Ruhry.

Dyktatura Kahra przeciw socjalistom

Jak z ostatnich wiadomości z Monachjum wynika, Kahr używa swej dyktatury dla celów partyjnych tj. dla pognębienia ruchu socjalistycznego w Bawarji. Na tej swej drodze Kahr nie cofa się nawet przed wywołaniem konfliktu z Berlinem. Zarządził on zawieszenie na terytorjum bawarskiem ustawę o ochronie rzeczypospolitej, czem przełamał zasadę, że prawo wydane przez Rzeszę góruje nad prawami pojedyńczych państw. Dalej sprzeciwił on się zarządzeniu z Berlina zawieszeniu organu Hitlera „Völkischer Beobachter“, dopiero pod naciskiem zgodził się na to zawieszenie, ale tylko na 8 dni. Jeżeli Kahr wykona swój zamiar aresztowania przywódców socjalistycznych, to socjaliści odpowiedzą na to wystąpieniem z koalicji, co pociągnie za sobą upadek Stresemana.

Ta polityka Kahra spowodowała już zbliżenie się między socjalistami a komunistami. Mianowicie przed 2 tygodniami komuniści w Turyngji połączyli się z partjami mieszczańskiemi i obalili rząd socjalistyczny. Obecnie pod wrażeniem niebezpieczeństwa z Monachjum, komuniści zaofiarowali socjalistom w Turyngji poparcie dla wspólnej obrony i utrzymania rządu socjalistycznego.

* * *

DEMONSTRACJE MONARCHISTÓW BAWARSKICH

Wiedeń (PAT). „Morgen“ donosi z Monachjum: Odbyła się tu uroczystość pamiątkowa byłego monachijskiego pułku piechoty, w której wziął udział ks. Rupprecht w uniformie generała. Dokonał on odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Na tablicy tej widnieje **korona królewska.** Następnie odbyła się przed księciem Rupprechtem defilada 20.000 byłych żołnierzy wspomnianego pułku. W towarzystwie ks. Rupprechta znajdowali się generalny komisarz Kahr, prezydent ministrów Knilling, komendant Reichswehry generał Lossow, generał Bothmer i wysocy oficerowie. Po defiladzie byłych żołnierzy pułku monachijskiego defilowała **policja monachijska,** która obchodziła dwudziestolecie swego istnienia. Publiczność witała owacyjnie ks. Rupprechta, wznosząc okrzyki: Niech żyją król i królowa! Spokój nie został zakłócony.

Walka policji z separatystami nadreńskimi

Duesseldorf (PAT). W czasie zebrania separatystów nadreńskich, na którem przemawiał Matthes, grupa policjantów ukrytych w pobliżu pojawiła się z nienacka i zaczęła ostrzeliwać zebranych. Do francuskich ambulansów wojskowych przywieziono wielu rannych. Również koszary niemieckiej policji są przepełnione rannymi zabranymi przez policję, która odmawia ich wydania. Mimo wezwania oddziałów francuskich wielu policjantów strzelało w dalszym ciągu. **Również z grupy komunistów** zaczęto ostrzeliwać manifestantów-separatystów. Oddział francuski zajął koszary policji, zaś policjantów odprowadzono do komendy placu. W kołach separatystów zapewniają, że były one uprzedzone o przygotowaniu zasadzki.

Duessoldorf (PAT). Potwierdza się, że około 30 policjantów zaczęło strzelać w kierunku zebranych separatystów. Członkowie gwardji nadreńskiej odpowiedzieli strzałami. Wkrótce 200 policjantów zaczęło strzelać do tłumu z rewolwerów i karabinów maszynowych. Oddział wojska francuskiego przywrócił porządek. W mieście panuje spokój.

Duesseldorf (PAT). W wyniku wczorajszych zajść około 60 osób zostało ciężko rannych **a kilkanaście zabitych,** w tej liczbie trzech członków policji bezpieczeństwa. Komendant placu **zarządził aresztowanie członków policji bezpieczeństwa oraz kilku wyższych funkcjonarjuszów wmieszanych w zajścia.** Ruch nocny został wstrzymany, patrole wojskowe utrzymują w mieście porządek.

OFIARY ZAMIESZEK W DUESSELDORFIE

Essen (PAT). Z Düsseldorfu donoszą, że wczoraj było **10 zabitych i 74 rannych.** Jeden urzędnik niebieskiej policji i dwóch urzędników zielonej policji zostało zabitych, a czterech urzędników niebieskiej policji i dziewięciu żołnierzy zelonej policji zostało ranionych. Wszyscy oficerowie policji ochronnej zostali aresztowani.

ROZKAZ MINISTRA WOJNY

Berlin (PAT). Ogłoszono następujący rozkaz ministra obrony krajowej do komend Reichswehry: Aby uniknąć niepokojenia ludności przez rozszerzanie nieprawdziwych pogłosek, rozkazuję, że o niepokojach w nieobsadzonych częściach Niemiec nie mogą być zamieszczane w prasie żadne wiadomości, z wyjątkiem **urzędowych komunikatów.**

HITLER DZIAŁA.

Berlin (PAT). Z Monachjum donoszą, że Hitler mimo zakazu urządził zebranie w browarze. Na zebraniu tem Hitler oświadczył, że **wojna jest jedynym środkiem wydobycia Niemiec z obecnych opłakanych stosunków.** Hitler wystąpił także przeciw ks. Rupprechtowi.

NAPAD KOMUNISTÓW.

Berlin (PAT). Biuro Wolffa donosi: Banda narodowo-komunistyczna usiłowała opanować Kostrzyn i wtargnęła do starej dzielnicy nieobsadzonej przez wojsko. Komendant Kostrzyna pojmał dowódcę bandy. Garnizon, który wzmocniono posiłkami z sąsiednich miejscowości, otrzymał rozkaz bezwzględnego przywrócenia porządku.

Konferencja imperjum wielko-brytyjskiego

Londyn (PAT). Komunikat oficjalny. Przybyli tu na konferencję imperjum brytyjskiego wszyscy delegaci kolonij dominiów z wyjątkiem premiera australijskiego Bruce'a, którego przybycie oczekiwane jest w dniach najbliższych. Konferencja, której otwarcie nastąpi jutro, jest przedmiotem wielkiego zainteresowania.

OGŁOSZENIE.

Ze względu na znaczną podwyżkę cen węgla, robocizny, taryf celnych, oraz materjałów koniecznych do produkcji prądu, zmuszoną została komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 24 b. m. uregulować cenę prądu na okres IX. 1923 jak następuje:

Mieszkania i klatki schodowe prywatne na Mkp. 22.000·— za 1 kwh.
Lokale . . . . „ „ 36.000·— „ 1 „
Motory . . . . „ „ 13.000·— „ 1 „

Kraków, dnia 24 września 1923.

DYREKCJA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

4143

Hotel 2 piętrowy z restauracją, z całem urządzeniem-mieszkaniem, na Polskim Górnym Śląsku za 10.000 dolarów płatnych w markach polskich natychmiast do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli za nadesłaniem znaczków pocztowych Józef Komorowicz, Kamienica obok Bielska. 4130

Zgubiono portfel, w którym znajdował się paszport polski na nazwisko Marja Wolf z Norymbergi i papiery wojskowe Salomona Zimmeta w kolei między Katowicami a Oświęcimem. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do redakcji. Dokumenta te unieważniam tą drogą. 4170

Jan Wachnicki unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 4168

Skradzione papiery wojskowe na nazwisko Filip Stanisław, unieważniam. 4169

ADWOKAT

Dr. HIERONIM KRUG

obrońca w sprawach karnych otworzył kancelarję w Krakowie przy ul. Długiej 26, II p.

Telefon 4221.

Duża fabryka pod Krakowem

poszukuje chłopców 4129

fizycznie rozwiniętych, powyżej lat 15-stu na praktykę do warsztatu elektrotechnicznego i ślusarsko-tokarskiego z prawem do wyzwolin. Terminatorom będzie umożliwione odwiedzanie wieczornych szkół zawodowych. Zgłoszenia pisemne wraz z odpisami świadectw szkolnych pod „Cementownia" do Biura ogłoszeń F. Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Reklama dźwignią handlu!!

Zarząd kopalni w Zachodniej Małopolsce poszukuje

stangreta

Reflektujemy tylko na człowieka pilnego i trzeźwego, z długoletniemi i dobremi świadectwami. Oferty **tylko pisemnie** z odpisami świadectw należy skierować do biura „Prasa", Kraków, Karmelicka 16, pod „Stangret". Płaca według umowy, mieszkanie, światło i opał do dyspozycji. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

4155

FUTRA

WYKONUJE

ŻAKIETY ORAZ GALANTERJE

PRACOWNIA KUŚNIERSKA STANISŁAWA ZIEMBIŃSKIEGO

6 W KRAKOWIE KOPERNIKA 6

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH

WIELKI WYBÓR OBUWIA

KRAJOWEGO I ZAGRANICZNEGO

BRACIA ROLNICCY

KRAKÓW, UL. SIENNA 2.

Dyrekcja Towarzystwa Handlowego

Bracia Rolniccy

Spółka Akcyjna w Krakowie

zawiadamia P. T. Akcjonarjuszów, że począwszy od dnia 4-go do 12 października r. b. mogą odebrać oryginalne akcje II emisji w Banku dla Polskiego Przemysłu przedtem Dom Bankowy August Raczyński w Krakowie, ul. św. Tomasza 9. (Hotel Saski), za zwrotem potwierdzeń kasowych.

Nie podjęte akcje w powyższym terminie zostaną złożone w powyższym Banku do depozytu na koszt Akcjonarjusza. 4161

6 KRZESEŁ

w b. dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Aleja Słowackiego 17, II. piętro, od godziny 10—1.

Spółdzielnia księgarska

KSIĄŻKA

Warszawa, Krucza 26, sklep od Hożej.

Telefon 258—58

poleca następujące nowości:

1. **M. Beer.** Historja powszechna socjalizmu t. II. . . . . 72.000·—
2. **Nowa Scena Robotnicza** (utwory sceniczne W. Majakowskiego, I. Gella i M. Brauna) . . . . 43.200·—
3. **Streszczenie Kapitału K. Marksa** . . . . 18.000·—
4. **U. Sinclair.** Rdzenny Amerykanin (powieść) 70.000·—
5. **Kasa Chorych m. Warszawy.** (Sprawozdanie Kasy za 1922 r). . . . . . . 7.200·—
6. **E. Grabowski.** Jakie jest zabezpieczenie społeczne i jakie być powinno . . 43.200·—
7. **J. Landau.** Szkice przeciwwyznaniowe

Wysyłka za zaliczeniem pocztowem.

4156 Katalogi na żądanie.

KAPELUSZE

DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE

przerabia szybko według najnowszych fasonów

JAN KURZYDŁO

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 15.

Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia Sprzedaje kapelusze męskie.

KAWĘ HERBATĘ

OD 1 WORKA WZWYŻ OD 1 SKRZYNKI WZWYŻ

POLECA 3968

do natychmiastowej wysyłki ze swych składów w Krakowie

Ska. Akc. BRACIA ROLNICCY

Kraków, ulica Florjańska 27

Telefon Nr. 2363. Adres telegr. „Racja".

STOLARZY MŁYŃSKICH

przyjmie natychmiast młyn walcowy „Ziarno" w Podgórzu-Zabłociu przy stacji kolejowej Podgórze-Wisła. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne.

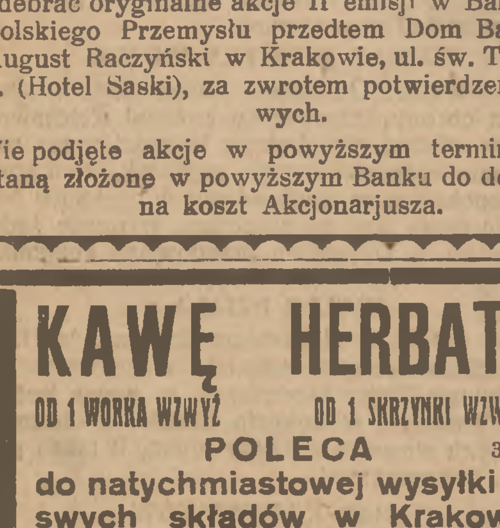
4110 DYREKCJA.

KLEJ STOLARSKI

kostny marki „STREM" tylko hurtownie do nabycia

W POLSKIEM TOWARZYSTWIE HANDLOWEM S. A.

w Krakowie, Sławkowska 1, Tel. 2078



Palma

NOŚCIE TYLKO

OBCASY i PODESZWY KAUCZUKOWE

PALMA

Doskonała elastyczność i trwałość sprawiają cichy i przyjemny chód oraz oszczędność bucików.

4154

Palma-Kauczuk Spółka z ograniczoną odpow.
KRAKÓW, GRODZKA 60. TELEFON 4212

SPRZEDAŻ HURTOWA

Największy wybór maszyn do pisania i telefonów

„ROYAL"

Kraków, Florjańska 49

Telefon 1577. 4148 Telefon 1577

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).